

Trump: Ukraina mogła pójść na ustępstwa, by uniknąć inwazji



Były prezydent USA Donald Trump jest zdania, że Ukraina mogła zrzec się Krymu lub zrezygnować z wejścia do NATO, by uniknąć inwazji Rosji.

Trump wypowiedział się na temat sytuacji Ukrainy w sobotę w trakcie [wywiadu w programie radiowym The Clay Travis & Buck Sexton Show](#). Poproszony o opinię na temat sesji zdjęciowej Wołodymyra i Ołeny Zełenskich dla magazynu Vogue były prezydent powiedział, że „prawdopodobnie nie była to najwspanialsza rzecz”, po czym szybko przeszedł do komentarza odnośnie samego wybuchu wojny. Powtórzył swoje wielokrotnie powtarzane stanowisko, że do inwazji Rosji nigdy nie doszłoby, gdyby pozostał prezydentem.

„On [Putin] nie zrobiłby tego ze mną. Nie zrobiłby tego” – powiedział Trump dodając, że Rosjanie i Ukraińcy „powinni byli przynajmniej zawrzeć porozumienie”.

„Mogli zrezygnować z Krymu. Mogli coś zrobić z NATO, »Ok, nie wstąpimy do NATO« i mieliby kraj, ponieważ wierzę, że Putin chciał zawrzeć umowę” – powiedział były prezydent.

Jego zdaniem w obecnej sytuacji Putin nie będzie skłonny do zawarcia jakiegos porozumienia. „Myślę, że o wiele trudniej jest zawrzeć umowę. On tam wszystko wysadza w powietrze. Myślę, że przejmie to całe miejsce [Ukrainę – red.]. I to jest bardzo, bardzo smutno oglądać, co się stało z Ukrainą. Bardzo, bardzo smutno”. – mówił Trump.

Poprzednik Joe Bidena w fotelu prezydenta wyraził też opinię, że Putin nie zamierzał zaatakować Ukrainy, a koncentracja 200 tysięcy rosyjskich żołnierzy na granicy z Ukrainą było taktyką negocjacyjną: „I kiedy patrzy się na te budynki całkowicie spalone, wszyscy ci ludzie nie żyją. Stracono wielu ludzi. Można było zawrzeć porozumienie. Nigdy nie powinno się to wydarzyć. Ale jeśli miało się to wydarzyć, można było to załatwić. I przesunął 200 tys. żołnierzy na granicę, aby negocjować, i nie mógł zawrzeć umowy – a teraz nie jestem pewien, czy da się zawrzeć umowę bardzo łatwo”.

[Źródło](#)

Nigdy więcej takich „zwycięstw”!



Jest 1 sierpnia 2022 roku. Jak co roku, o godzinie 17.00 zawyją syreny, żeby upamiętnić kolejną rocznicę godziny „W” rozpoczynającej Powstanie Warszawskie. Godzina „W” miała przynieść wolność. Co przyniosła? Po 63 dniach walki przeciwko jednostkom niemieckim wspieranym przez kolaboracyjne formacje składające się z Rosjan, Białorusinów i Ukraińców, powstanie skapitulowało. Poległo ok. 18 tysięcy powstańców, a 25 tysięcy zostało rannych. Zginęło co najmniej 150 tysięcy cywilów, z czego ok. 60 tysięcy zostało wymordowanych podczas Rzezi Woli. Krew płynęła ulicami. Po kapitulacji Niemcy przystąpili do

palenia ocalałych części miasta. Warszawa została zniszczona w ok. 85%.

Co roku o godzinie „W” nie mogę powstrzymać łez. Płaczę nad powstańcami, którzy ginęli nie tylko w walce, ale również na kwaterach zasypani gruzami walących się kamienic, mordowani w szpitalach po zajęciu ich przez jednostki niemieckie, rozstrzeliwani po wyjściu z kanałów. Płaczę nad cywilami, których Niemcy mordowali w kolejnych zdobytych dzielnicach. Płaczę nad kobietami i dziećmi gnanyymi przed czołgami jako osłona przed kulami powstańców. Płaczę nad cywilami, którzy zginęli w kamienicach bombardowanych przez niemieckie lotnictwo i burzonych ogniem artylerii. Ci, którzy przeżyli, przeszli przez piekło na ziemi.

Ten horror rozegrał się zaledwie 78 lat temu. Czy można wybaczyć Niemcom takie barbarzyństwo? Ja nie umiem. Nie wierzę w żadne polsko-niemieckie pojednanie. Jeśli ktoś dziś mówi, że Unia Europejska (czytaj: Niemcy) jest gwarantem polskiego bezpieczeństwa, to robi mi się zimno z przerażenia. Ale przeraża mnie też to, że Powstanie Warszawskie jest przedstawiane jako wielkie, polskie zwycięstwo.

Oto fragment przemówienia prezydenta Andrzeja Dudy, wygłoszonego 31 lipca pod pomnikiem Powstania Warszawskiego na placu Krasińskich: *To jest także wielka wartość, która wypływa z tamtego ogromnego, nieprawdopodobnego poświęcenia, z tamtej krwi, którą trzeba było – niestety – przelać bez mrugnięcia okiem po to, by mogła wstać z niej wolna Polska.*

A teraz fragment przemówienia premiera Mateusza Morawieckiego, które wygłosił 1 sierpnia przed Muzeum Powstania Warszawskiego: *Heroizm, walka o wolność, za wszelką cenę – także za cenę swojego życia – była wtedy i jest dzisiaj dla nas wzorem do naśladowania, wzorem dla przyszłych pokoleń.*

I jeszcze fragment wypowiedzi prezes Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej: *Powstanie Warszawskie to wielkie,*

cywilizacyjne zwycięstwa dobra nad złem. Zwycięstwo cywilizacji człowieka dobrego, człowieka pokornego, człowieka oddanego zobowiązaniu wobec całej ludzkiej cywilizacji nad tym mrokiem, który panował i który przyniosła nam II wojna światowa.

Ratunku! Prezydent mówi o przelewaniu krwi „bez mrugnięcia okiem”, premier wysyła przyszłe pokolenia do walki „za wszelką cenę”, a prezes TK opowiada o „cywilizacyjnym zwycięstwie”. To jest jakieś szaleństwo! Powstanie Warszawskie nie było zwycięstwem. Pomimo niewyobrażalnego bohaterstwa i poświęcenia powstanie upadło, a Niemcy zrobili z nas miazgę. Nigdy więcej takich „zwycięstw”! Gdy dziś wspominamy heroizm powstańców i cywilnej ludności Warszawy, gdy wołamy „Cześć i chwała Bohaterom!”, to powinniśmy pamiętać o tym, jaką tragedią i katastrofą było Powstanie Warszawskie. Owszem, możemy chwalić się przed światem, że jako naród pokazaliśmy niesłychaną odwagę i umiłowanie wolności. I co z tego? Dziś Niemcy mają nas pod butem i dyktują, co nam wolno, a czego nie wolno. Czy po to powstańcy ginęli od niemieckich kul, żeby dziś niemiecka komisarz rozkazywała polskiemu rządowi? Czy po to mieszkańcy Warszawy ginęli od niemieckich bomb, żeby dziś niemiecki kanclerz żądał utworzenia europejskiej federacji pod przywództwem Niemiec? Czy to ma być ten cudowny rezultat przelewania polskiej krwi „bez mrugnięcia okiem”? To ma być efekt tego „wielkiego, cywilizacyjnego zwycięstwa”?

– *Co jest dzisiaj największym zwycięstwem Powstania Warszawskiego, to nieprawdopodobne poczucie wspólnoty* – powiedział prezydent Duda podczas wczorajszego Apelu Poległych. Prezydent Duda bredzi. Jakie poczucie wspólnoty? Mamy nieustającą wojnę polsko-polską, a PiS i PO dbają, żeby ta wojna nie wygasała, bo dzięki niej jedni i drudzy cyklicznie zmieniają się przy korycie. A do tego jedni i drudzy sukcesywnie oddają Polskę pod niemiecki but. Gdyby ktoś zapomniał, to przypominam, że to „patriota” Morawiecki zgodził się na Zielony Ład i mechanizm „pieniądze za praworządność”.

Nie trzeba było Tuska, żeby oddać Polskę Niemcom. Zrobił to premier namaszczony przez Jarosława Kaczyńskiego. I ten premier ma czelność opowiadać o walce o wolność za wszelką cenę. Niedobrze się robi, gdy się tego słucha.

Wracając do Powstania Warszawskiego – co roku trwa dyskusja o tym, czy decyzja o jego rozpoczęciu była słuszną, czy niesłuszną. Nie zapowiada się na to, że ta dyskusja kiedykolwiek się zakończy. Nie będę przytaczać argumentów obu stron, bo są one doskonale znane i powtarzane od lat. Proponuję natomiast, aby każdy z Was spróbował odpowiedzieć na pytanie, które brzmi: czy chciałbyś/chciałabyś być w Warszawie w sierpniu i wrześniu 1944 roku? Odpowiedzcie szczerze, z ręką na sercu. Czy chcielibyście znaleźć się w tym piekle? Moja odpowiedź brzmi: NIE! Nie jestem już egzaltowaną gówniarą, której można wmówić, że Powstanie Warszawskie było wielkim zwycięstwem. To była klęska pod każdym względem: militarnym, politycznym i humanitarnym.

Powtarzam: nigdy więcej takich „zwycięstw”! Dość polityki szafującej życiem Polaków. Co prawda, na razie oszczędzone jest nam przelewanie krwi w walce, ale prawie 200 tysięcy Polaków pożegnało się ze światem na skutek zamknięcia służby zdrowia, a drenowanie polskich kieszeni trwa w najlepsze. Dla przypodobania się wielkim tego świata polscy politycy, którzy powinni dbać o polski interes narodowy, poświęcili Polaków na ołtarzu walki z pandemią, walki o klimat i walki o Ukrainę. I mają czelność wmawiać nam, że to jest sukces. NIE! To nie jest sukces. To jest kolejna klęska, którą nam zgotowano. A ci, którzy do tego doprowadzili, opowiadają nam dziś, że klęska to zwycięstwo. Jak długo jeszcze Polacy będą się na to nabierać?

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Wielki Reset i III Wojna Światowa



Jest koniec lipca 2022 roku, a na świecie trwa przewrót o ogromnych rozmiarach. Jego oddziaływanie jest tak ogromne, że trzeba zadać pytanie: czy czasem nie jesteśmy świadkami nie tylko Wielkiego Resetu, ale także początku III wojny światowej?

Aby uzasadnić to pytanie, spójrzmy na dwie pozostałe wojny światowe:

Pierwsza wojna światowa w latach 1914-1918 była walką o miejsce po Wielkiej Brytanii jako wiodącej potęgi światowej i o jej bogate w zasoby naturalne kolonie. Kandydatami na następcę były Rzesza Niemiecka i USA, które w drugiej połowie XIX wieku przeżyły ogromny rozkwit gospodarczy.

Wielkim przegranym pod koniec I wojny światowej była Rzesza Niemiecka, która w 1919 roku została zobowiązana na mocy Traktatu Wersalskiego do wypłacenia wysokich reparacji, głównie Wielkiej Brytanii, Francji i Włochom.

Jednak wielkim zwycięzcą nie były Stany Zjednoczone jako naród, ale wielkie banki z Wall Street. Początkowo finansowali wojnę, udzielając pożyczek różnym walczącym frakcjom. W 1917 roku, kiedy Niemcy pokazały, że mogą wygrać wojnę, szantażowali rząd w Waszyngtonie, który przez trzy lata nie uczestniczył w tej wojnie, i wezwali go do interwencji. W ten sposób odzyskali pieniądze wraz z odsetkami od rządów Londynu, Paryża i Rzymu poprzez wypłaty reparacji.

Trzeba więc zdać sobie sprawę, że w ciągu czterech lat, w których 16 milionów ludzi straciło życie, to wielkie banki z Wall Street sfinansowały wojnę za kulisami, podsyciły ją i ostatecznie najwięcej z niej skorzystały.

Nie inaczej było w czasie II wojny światowej. Jest nam ona zawsze przedstawiana jako walka demokracji z faszyzmem. Ale to nie jest prawda. Naziści nigdy nie doszliby do władzy bez polityki pieniężnej Wall Street. To wielkie amerykańskie banki umożliwiły szaleństwo konsumenckie lat 20-tych XX wieku poprzez masowe pożyczki i doprowadziły do jego końca wraz z krachem 1929 roku. Masowe bezrobocie, które położyło podwaliny pod powstanie NSDAP, było przede wszystkim konsekwencją tego krachu.

Podczas wojny banki amerykańskie ponownie działały w tle jako podżegacze wojenni, zapewniając wsparcie finansowe wszystkim stronom. W końcu zostali za to nawet sowicie wynagrodzeni: po tym, jak tym razem straciło życie 66 milionów ludzi, politycy w 1944 roku w Bretton Woods stworzyli dla nich nowy globalny system finansowy, dzięki któremu mogli finansowo dotrzeć do najdalszych zakątków globu. Świat w następnych latach mógł się rozwijać.

W międzyczasie minęły trzy ćwierćwiecza, podczas których najpierw widzieliśmy powojenny boom, a potem deregulację systemu finansowego. W wyniku obu procesów siła Wall Street jest dziś większa niż kiedykolwiek wcześniej. Ponadto w tle uformowała się nowa siła, która jest znacznie silniejsza niż poszczególne banki. To są menedżerowie dużych pieniędzy, kierowani przez BlackRock i Vanguard. Są teraz jednymi z głównych akcjonariuszy wszystkich głównych banków na Wall Street – czy to JPMorgan, Citigroup, Bank of America czy Goldman Sachs – a najważniejsze banki centralne świata również się im poddały.

Mamy więc do czynienia z największą koncentracją władzy w systemie finansowym wszechczasów. Ponadto, wraz z firmami IT w

Dolinie Krzemowej, pojawiła się nowa branża, która teraz połączyła się z tymi zarządzającymi aktywami.

BlackRock, Vanguard and Co. są również głównymi udziałowcami Alphabet, Amazon, Apple i Microsoft.

Ten absolutnie gigantyczny kartel zarządzających majątkiem i firmami IT przejął więcej władzy niż jakakolwiek siła w całej historii ludzkości, ponieważ kontroluje nie tylko pieniądze, ale także dane na całym świecie. Ma jednak również historyczny problem:

Rynki finansowe, doprowadzone do rekordowych maksimów, żądają coraz więcej pieniędzy i coraz niższych stóp procentowych. Ponieważ jednak osiągnęliśmy zerowe stopy procentowe w 2020 r. i nie można ich zepchnąć do wartości ujemnych, jedyne, co pozostaje, to kreacja pieniądza. Ale to prowadzi do dewaluacji waluty. Aby to ograniczyć, musisz podnieść stopy procentowe. Ale to utrudnia spłatę kredytów, które są obecnie na najwyższym poziomie. Ponadto świat dryfuje w recesję, czyli kurczenie się produkcji gospodarczej.

Kompleks cyfrowo-finansowy znajduje się zatem w historycznej pułapce. Więc co robić?

Cóż, wojny zapewniają wzrost cen dla firm zbrojeniowych, napędzają rynki finansowe, zwiększają popyt na kredyt z powodu przejścia z gospodarki czasu pokoju do gospodarki wojennej i tworzą masę miejsc pracy po zniszczeniach spowodowanych odbudową. Wojny są potężnym motorem ekonomicznym.

Ale wojny są również doskonałym sposobem odwrócenia uwagi od rzeczywistych problemów dzisiejszych czasów. Bardzo łatwo jest wprowadzić w błąd większość populacji, tworząc wizerunki wrogów.

Jeśli przyjrzyj się trzeźwo obecnej sytuacji, musisz zdać sobie sprawę, że wszystko, co niesie ze sobą wojna, jest obecnie bardzo potrzebne. Cóż więc może być bardziej

oczywistego dla potężnych w tej sytuacji niż iść na wojnę i albo rozpaść istniejące źródła konfliktu – jak to już stało się na Ukrainie – albo – jak na Tajwanie czy na Bliskim Wschodzie – pozwolić im stale gotować się na wolnym ogniu aby w razie potrzeby je podpalić.

Jeśli I i II wojna światowa nauczyły nas czegokolwiek, to tego: to nie politycy podejmują decyzje. W dzisiejszych czasach nie ma sensu patrzeć na Scholza, Macrona, Bidena, Putina czy Xi Jinpinga. Ich funkcją jest rozpraszanie nas wszystkich, wprowadzanie nas w błąd i w ten sposób torowanie drogi dla agendy innej siły. Jeśli chcemy wiedzieć, co nam zagraża, musimy spojrzeć na tę inną siłę w tle, a tam zobaczymy:

Wszystkie warunki do wybuchu III wojny światowej są obecnie spełnione. A politycy już pokazują na Ukrainie, że po raz kolejny bez skrupułów podporządkowują się agendzie w tle i wysyłają ludzi na śmierć.

To nie są dobre perspektywy, ale powinniśmy sobie ciągle przypominać: większość ludzi pozwala na to wszystko tylko dlatego, że nie widzi tła i ufa polityce i mediom.

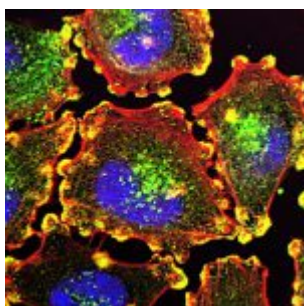
Jednak zaufanie to zostało już poważnie zachwiane w ciągu ostatnich dwóch i pół roku, a w nadchodzących tygodniach i miesiącach będzie jeszcze bardziej zachwiane. Komplex cyfrowo-finansowy trzyma się swojej bezkompromisowej strategii tylko z jednego powodu: ponieważ nie ma innego sposobu, aby utrzymać swoją siłę.

Ale to nie oznacza nic innego, jak to, że otwiera się dla nas wszystkich historyczne okno czasowe, w którym oświecenie może znaleźć podatny grunt, otworzyć oczy wielu i w ten sposób prawdopodobnie zapoczątkować historyczny punkt zwrotny.

Ernst Wolf

Tłumaczył: [Paweł Jakubas](#)

Lekarka ostrzega: w Szwecji rośnie liczba agresywnych i nietypowych nowotworów po „szczepieniach” Covid (wideo)



„Zmiany, które opisuję, a które najprawdopodobniej są związane ze szczepieniem przeciwko Covid-19, to najwyraźniej tylko ułamek tego, co dzieje się w ciele” – mówi dr Kruger. „Studiowałam medycynę, ponieważ chciałam pomagać ludziom, ale teraz czuję, że po prostu patrzę, jak giną, i niewiele mogę z tym zrobić”.

„Studiowałam medycynę, ponieważ chciałam pomagać ludziom, ale teraz czuję, że po prostu patrzę jak giną, i niewiele mogę z tym zrobić”. – dr Ute Kruger

Starsza szwedzka lekarka i naukowiec alarmuje o związku między szczepieniami Covid-19, szybko rozwijającymi się nowotworami i stanami zapalnymi naczyń krwionośnych u pacjentów, którzy zmarli po szczepionce mRNA przeciw Covid-19.

Dr Ute Kruger pracuje w szpitalu regionalnym w Kalmar w Szwecji. W niedawnym wywiadzie dla Norweskiego Stowarzyszenia

Lekarzy i Pracowników Służby Zdrowia (ukazał się w języku szwedzkim i został przetłumaczony przez RAIR Foundation USA), dr Kruger wyraziła zaniepokojenie nadzwyczajnymi wskaźnikami agresywnych nowotworów, które obecnie obserwuje. Dr Kruger, która posiada 25letni staż jako patolog i od 18 lat zajmuje się diagnostyką raka piersi, przebadła 8000 sekcji zwłok i jest teraz przekonana o związku między szczepieniami a zgonami, nie wspominając już o przekonaniu, że wielu jej medycznych kolegów nadal odrzuca te powiązania.

„Szczepionki przeciwko Covid-19 wydają się wywoływać szybko rozwijające się nowotwory lub porokarak (rodzaj raka skóry), a także stany zapalne w organizmie, tak zwane choroby autoimmunologiczne” – powiedziała dr Kruger. „Możliwe, że ten rozwój raka jest powiązany ze stanami zapalnymi. Rozmawiałam z innymi patologami, którzy widzą zwiększoną liczbę guzów, których nigdy wcześniej nie widziano. Mam na myśli guzy rzadkie i to, że liczba przypadków raka w różnych narządach wzrosła”.

Z pewnością dotyczy to emerytowanego lekarza z Edmonton w Kanadzie. U tego 80-letniego mężczyzny, wcześniej zdrowego, zdiagnozowano niedawno raka prostaty. „Dostałem trzecią dawkę pod koniec zeszłego roku” – mówi. „Wcześniej nie miałem raka. Podejrzewam związek między tymi wydarzeniami, ponieważ wydaje się więcej niż zbiegiem okoliczności, że mój syn otrzymał tę samą diagnozę pod koniec zeszłego roku. Potem przyszła moja córka, która niedawno przeszła mastektomię z powodu raka piersi. Tak więc jedyną osobą z czterech żyjących członków mojej rodziny, u których nie zdiagnozowano raka, jest jedno z moich dzieci, które nie zostało zaszczepione”.

W USA dr Ryan Cole, patolog z Idaho, potwierdza odkrycia dr Kruger. „Jako patolog widzę te związki na co dzień. Po wprowadzeniu zastrzyków zacząłem dostrzegać zmiany we wzorcach choroby. Wcześniej zdałem sobie sprawę, że nastąpiła supresja immunologiczna i pamięć komórek T zniknęła. Wtedy normalnie widywałem pewne rodzaje raka, ale rak endometrium, który

zazwyczaj spotykałem dwa lub trzy razy w miesiącu, to teraz nawet dwa lub trzy razy w tygodniu” – [powiedział dr Cole](#) w niedawnym wywiadzie z Chrisem Warkiem. „Komórki T, które normalnie trzymają raka w ryzach, już tam nie było. Występują pewne rodzaje nowotworu, które pojawiają się szybciej i bardziej agresywnie oraz częściej w młodszych wiekach w porównaniu z tym, co widziałem przez prawie trzy dekady praktyki”.

Dr Kruger nie tylko dostrzega zmianę w typach nowotworów, ale dostrzega również problem z procesem autopsji, który pozwoliłby na uwidocznienie tych zmian. „Widzę trzy duże problemy dotyczące autopsji” – mówi. „Pierwsza to nieprawdziwe i niepełne informacje z klinik. Na przykład, czy pacjent był zaszczepiony, czy nie”.

Dr Kruger miała kilka przypadków, w których pacjenci zostali oznaczeni jako niezaszczepieni w skierowaniu na sekcję zwłok, a następnie okazywało się, że jednak byli zaszczepieni.

„Kolejnym problemem jest to, że wielu moich kolegów patologów nie wykonuje badań histologicznych” – mówi. Oznacza to, że patolodzy nie pobierają tkanek do analizy mikroskopowej, która pozwoliłaby określić, czy wokół naczyń występują problemy ze stanem zapalnym. Te stany zapalne mogą z kolei być przyczyną zakrzepów krwi, prowadzących do śmierci. „Trzecim problemem jest niewiedza dotycząca oceny wyników mikroskopowych” – mówi. Podczas wywiadu dr Kruger zapoznaje widzów z obrazami z autopsji, które pokazują zapalenie naczyń krwionośnych, które spowodowało z kolei zapalenie mięśnia sercowego [miokardium], krwotok w płucach oraz plecy, szyję i kręgosłup innego pacjenta.

Ale równie złe jest poczucie u dr Kruger, że „ludzie nie chcą widzieć i interpretować zmian we właściwym kontekście. Nikt nie słucha tego, co mówię, a moi koledzy kwestionują nawet moje kompetencje”. Na przykład dr Kruger opowiada historię kolegi, który konsultował się z nią w sprawie raportu

z autopsji. Wykazała zapalenie mięśnia sercowego i zasugerowała, że śmierć może być związana ze szczepieniem Covid-19. Kolega uznał ten wniosek za „zbyt daleko idący”.

Jednak najnowsze statystyki z Systemu Zgłaszania Poszczepiennych Zdarzeń Niepożądanych (VAERS) do 15 lipca wskazują, że bardzo niewiele jest tych zbyt daleko idących, a ludzie umierają masowo: prawie 30 000 zgłoszeń zgonów. Nie mówiąc już o 50 647 doniesieniach o zapaleniu mięśnia sercowego i osierdzia, dalszych 55 540 osób trwale niepełnosprawnych z innych powodów i następnych 33 009 z zagrażającymi życiu reakcjami niepożądanymi. Wyniki do 18 czerwca dla porównywalnej europejskiej bazy danych rejestrują 45 752 zgonów. Liczby te prawdopodobnie obejmują nieliczne, jeśli w ogóle, ofiary z powodu agresywnych i rzadkich nowotworów, których świadkiem jest dr Kruger, ponieważ do tych zgonów zwykle dochodzi później, a związek przyczynowy jest trudniejszy do ustalenia, im więcej czasu upływa między szczepieniem a zgonem.

„Zmiany, które opisuję, a które najprawdopodobniej są związane ze szczepieniem przeciwko Covid-19, to najwyraźniej tylko ułamek tego, co dzieje się w ciele” – mówi dr Kruger. „Studiowałam medycynę, ponieważ chciałam pomagać ludziom, ale teraz czuję, że po prostu patrzę, jak giną, i niewiele mogę z tym zrobić”. Dr Cole potwierdza. „Wszędzie, gdzie podróżuję, lekarze mówią mi: „Widzę to, co ty”. To jest schemat.

Obejrzyj wywiad dr Ute Kruger dla Norweskiego Stowarzyszenia Lekarzy i Pracowników Służby Zdrowia [*napisy angielskie - tłum.*]:

[Źródło](#)

Holandia. Kolejny kraj z korelacją?



Wyniki te pasują do niepokojących danych o nadmiernej śmiertelności, które obserwujemy obecnie w wielu krajach. Ten niewygodny i ignorowany problem prawdopodobnie spowoduje wzrost liczby poważnych skutków ubocznych.

Niderlandy: większa absorpcja szczepionek, wyższa śmiertelność

Wyniki te pasują do niepokojących danych o nadmiernej śmiertelności, które obserwujemy obecnie w wielu krajach. Ten niewygodny i ignorowany problem prawdopodobnie spowoduje wzrost liczby poważnych skutków ubocznych.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy pojawiły się oznaki faktycznej korelacji między śmiertelnością z jakiegokolwiek przyczyny a szczepionkami Covid. Aby wykazać istnienie tej korelacji, kluczowa jest jednak możliwość porównania wskaźnika śmiertelności i absorpcji szczepionki w stosunkowo jednorodnej populacji.

To właśnie zrobił holenderski badacz André Redert. Porównuje on wskaźnik śmiertelności i przyjmowanie szczepionek między gminami w Holandii i nie znajduje żadnego wpływu na zmniejszenie śmiertelności po szczepieniach.

Zamiast tego znajduje statystycznie istotną faktyczną korelację między przyjmowaniem szczepionki a śmiertelnością.

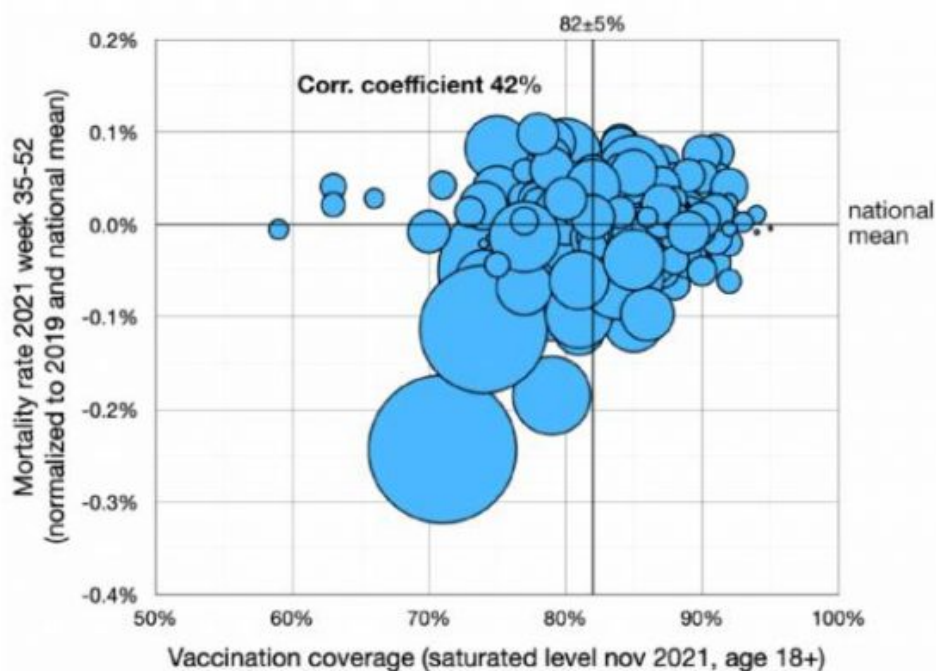


Figure 1: Preliminary result that motivated this report. Municipal vaccination-coverage and mortality-rate correlate strongly at the end of 2021.

Okres, o którym mowa, to 35-52 tydzień 2021r. Jak pokazuje wykres, istnieje silna korelacja, tj. wyższa liczba szczepień w gminie jest skorelowana z wyższą śmiertelnością. Pełna analiza nie jest jeszcze recenzowana [peer review], ale jest dostępna na stronach [Researchgate](#).

Wyniki te pasują do niepokojących danych o nadmiernej śmiertelności, które obserwujemy obecnie w wielu krajach. Ten niewygodny i ignorowany problem prawdopodobnie zwiększy liczbę poważnych niepożądanych skutków szczepionek przeciw Covid-19 w porównaniu z innymi szczepionkami. Dodatkową przyczyną może być czasami negatywny wpływ szczepień na śmiertelność związaną z samym covid, np. [w Wielkiej Brytanii](#).

Te wyniki są naprawdę niepokojące. A jeszcze bardziej niepokojąca jest powszechna cenzura, jeśli chodzi o ich publikowanie lub omawianie. Media głównego nurtu unikają dyskusji, a zarządzający platformami społecznościowymi, takimi jak Facebook i LinkedIn, ustanowili nawet zasady zabraniające wspominania o jakichkolwiek negatywnych faktach dotyczących

szczepionek. Można się tylko zastanawiać, co taka cenzura może oznaczać dla tych liderów biznesu, w przypadku wybuchu masowej histerii, a osoby odpowiedzialne za ukrywanie ważnych informacji i reklamowanie niebezpiecznych dezinformacji zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za swoje czyny.

[Źródło](#)